

Masakra Roboski

Paweł Ziółkowski

28 grudnia 2019

Dzisiaj jest rocznica jednej z wielu zbrodni Turcji – masakry Roboski. 28 grudnia 2011 roku o godzinie 21:39 samoloty F-16 tureckiego lotnictwa wojskowego zbombardowały grupę 38 Kurdów, w większości nastolatków zabijając 34 osoby, w tym 19 nieletnich.

Ofiary były mieszkańcami wiosek Roboski (turecka nazwa: Ortasu) i Bejuh (Gülyazi). Wioski te powstały w latach 90tych i zamieszkiwali je ludzie wypędzeni ze swoich domów przez armię turecką w ramach jej kampanii przeciwko partyzantom Partii Pracujących Kurdystanu (PKK). Turcja niszczyła kurdyjskie wioski, bo uważała, że w ten sposób zniszczy bazę PKK. Nie zniszczyła, represje tylko wzmagają opór. Jak powiedziała księżniczka Leia: „Im bardziej zaciskasz pięści, tym więcej gwiazd przecieka ci między palcami”. No ale jak widać rządzący Turcją nie oglądali „Gwiazdnych wojen”.

Mieszkańcy zniszczonych wiosek w większości przenieśli się do miast, część założyła nowe wioski. Do starych wrócić nie mogli, bo Turcja je zaminowała właśnie po to, aby nie wrócili. Na minach zginęło 5 osób, a 20 zostało rannych. Te miny nadal tam są (pomimo, że Turcja podpisując w 2004 Konwencję Ottawską o zakazie stosowania min przeciwpiechotnych zobowiązała się je usunąć). 14 lipca tego roku takie miny zabiły w innym regionie kolejne dwie osoby – dzieci, rodzeństwo: 4-latkę i 8-latkę¹. Turcja oczywiście zwała winę na PKK. PKK przystąpienie do konwencji ogłosiła w 2006 roku i w odróżnieniu od Turcji jej przestrzega.

Mieszkańcy nowych wiosek trudnili się handlem transgranicznym. Jak kto woli przemyciem. To konieczność wymuszona biedą, która z kolei jest celowo utrzymywana przez Turcję w regionach kurdyjskich. Podobnie jest w Iranie, i tam również ludzie radzą sobie przy pomocy przemytu. Nota bene biorący w nim udział – kolbarowie są nagminnie zabijani przez reżim ajatollahów². Trzeba tu pamiętać, że sztuczne granice, którymi zaborcy podzielili Kurdystan podzieliły nie tylko ziemię, ale często też i rodziny, co sprzyjało utrzymywaniu przemytniczych kontaktów.

Armia turecka wiedziała o tym i zazwyczaj przemykała oko. Osiem lat temu jednak zdecydowała się zabić uczestników karawany. To znaczy oficjalnie twierdzi, że to była pomyłka, że wzięła karawanę z mułami za oddział PKK. Tyle tylko, że ani to nie był rejon działania PKK, ani też partyzanci PKK nie poruszają się przy pomocy karawan mułów – taka grupa jest zbyt łatwa do wykrycia i zbyt mało mobilna. Frederike Geerdink, holenderska dziennikarka, która dokładnie zbadała sprawę i napisała o niej książkę ustaliła, że to kłamstwo, że siły tureckie doskonale wiedziały, że nie atakują partyzantów.

Frederike stawia hipotezę, że armia turecka miała informację o tym, że tej nocy granicę miał przekroczyć Fehman Hüseyin, jeden z komendantów PKK. Informacja była niespecjalnie wiarygodna. Szansa, że Fehman zaryzykuje dołączenie do powolnej i widocznej z dala karawany idącej stałym szlakiem przemytniczym też była minimalna, ale jakaś tam była. A armia potrzebowała sukcesu, więc uderzyła, bo a nóż akurat trafi. A jak nie, to co z tego? To w końcu tylko Kurdowie. Tylko kurdyjskie dzieci.

¹ <https://www.facebook.com/KurdyjskaRewolucjaRojavie/posts/2586208608273185>

² <https://www.facebook.com/KurdyjskaRewolucjaRojavie/posts/2641247549435957>

Dwóch najmłodszych miało po 12 lat, jeden – 13, kolejny – 14, siedmiu po 15, sześciu 16 i dwóch po 17 lat. W tych stronach kurdyjskie dzieci muszą po szkole pomagać rodzinom w pracy aby móc przeżyć (przemyt nie jest czasochłonny, droga w jedną stronę zabiera 3-4 godziny, tego dnia wyruszyli o 15 i o 19 byli na miejscu po irackiej stronie granicy, zabrali towary i wyruszyli z powrotem). Czasem nie przeżywają – kiedy wkracza państwo tureckie. Pozostała piętnastka ofiar była dorosła, od 18 do 40 lat. Najstarszy miał chorą żonę i troje dzieci, z tego dwoje z upośledzeniem. Jedyne zdrowe dziecko, 11-letni syn po śmierci ojca musiał rzucić szkołę by utrzymać rodzinę.

Co ciekawe ten 40-latek był strażnikiem wiejskim. Jest to instytucja wprowadzona przez władze tureckie w kurdyjskich wioskach. Strażnicy wiejscy mają pomagać władzy w zwalczaniu partyzantów PKK. Jedni są w tym gorliwi, inni mniej. Jedni zostają strażnikami z własnej woli, inni pod presją (w tym wypadku chodziło o dodatkowy zarobek na utrzymanie niepełnosprawnych dzieci i przewlekle chorej żony). W tej sprawie obecność wśród ofiar strażnika, oraz krewnych innych strażników (w tym syna strażnika) z jednej strony dodatkowo zmniejsza, i tak minimalne, szanse na dołączenie do karawany Hüseyina, z drugiej potwierdza, że armia miała świadomość działalności przemytniczej i przymykała na nią oko.

Turcja przeprowadziła dochodzenie, a jakże. Dochodzenie wykazało, że nikt nie jest winny, ot stało się. To znaczy winna jak zawsze jest PKK. PKK jest zawsze winna. Jak Erdogan pośliźnie się pod prysznicem i rozkwasi nos o muszlę klozetową, to kto jest winny? PKK.

Ale żarty na bok, to nie jest temat do śmiechu. Prawdziwi winni – tureccy wojskowi nigdy nie ponieśli odpowiedzialności za ten nalot. Główny odpowiedzialny – ówczesny szef wywiadu sztabu generalnego Yaşar Güler, który wydał rozkaz ataku jest dzisiaj szefem sztabu generalnego, co w Turcji oznacza głównodowodzącego całości sił zbrojnych³. Tak, armią NATO dowodzi de facto zbrodniarz wojenny. To prawdziwy symbol tego, jakim krajem jest Turcja i tego jak jej wyczyny są tolerowane przez świat.

I symbol tej masakry. Jedyny. 30 grudnia 2013 roku w Amed (turecka nazwa: Diyarbakır) odsłonięto monument upamiętniający ofiary. Klęcząca matka wznosi ręce do nieba z którego spadają rakiety. I nazwiska ofiar. Pomnik powstał w okresie zawieszenia broni i negocjacji pokojowych między rządem tureckim i PKK. Proces pokojowy zerwała Turcja w 2015 roku przystępując do pacyfikacji kurdyjskich miast. Mordowano cywili, równano z ziemią kurdyjskie dzielnice. 8 stycznia 2017 roku turecka policja zniszczyła pomnik⁴.

W tym roku posłowie prokurdyjskiej HDP wnieśli wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy. Jak co roku. I jak co roku został odrzucony. Wspólnie głosami rządzącej AKP i opozycji. Jak co roku. W maju zeszłego roku Europejski Trybunał Praw Człowieka (ECHR) odmówił zajęcia się tą sprawą. Odmówił, bo „nie została wyczerpana droga prawna w Turcji”⁵. Ta droga prawna „nie została wyczerpana”, bo turecki trybunał konstytucyjny odmówił zajęcia się nią. Istny paragraf 22, nieprawdaż? To nie jedyna kuriozalna, by nie rzec hanieb-

³ <https://ahvalnews.com/turkish-armed-forces/new-turkish-chief-staffs-controversial-past>

⁴ <https://anfenglish.com/kurdistan/another-barbaric-act-from-turkey-roboski-memorial-in-amed-destroyed-17920>

⁵ <https://ahvalnews.com/roboski/7-years-later-roboski-families-cling-fading-hope>

na decyzja Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Wielokrotnie odmawiał on ścigania zbrodni Turcji pod różnymi kuriozalnymi pretekstami⁶. W zasadzie człon „Praw Człowieka” w nazwie tej instytucji powinien być brany w cudzysłów.

„Niech nasze serca skurczą się, jeżeli zapomnimy Roboski” mówią Kurdowie.

⁶ <https://www.kurdistan24.net/en/news/4fb257cf-c8d6-44f0-8f31-8c500694499b>, http://adinfo24.pl/arch/ramka/685292,kurdowie_krytykuja_europejski_trybunal_praw_czlowieka.html, <https://anfenglishmobile.com/human-rights/echr-issues-scandalous-verdict-for-cizre-32736>, <https://anfenglishmobile.com/news/echr-issues-another-scandalous-verdict-on-hasankeyf-33094>

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Paweł Ziółkowski
Masakra Roboski
28 grudnia 2019

<https://rozawa.home.blog/2019/12/28/masakra-roboski/>

pl.anarchistlibraries.net